

Oszuści podatkowi Podwyższali podatki o 20—30 procent

KATOWICE, 12. 5. W czwartym dniu procesu przeciwko nieuczciwym urzędnikom skarbowym przystąpiono do przesłuchiwania świadków. Przedtem jednak wymieniono jeszcze kilka z głównych pozycji rubryki oskarżeń, ciążących na niesumiennych urzędnikach.

Okazało się, że koszty egzekucyjne były stale pobierane nawet przy najmniejszych kwotach.

Wszystkie podatki gruntowe oszuści samowolnie podwyższali o 20 do 30 procent. Chłopi skarżyli się władzom, wnosili petycje, a kiedy to wszystko nie pomogło doszło do pożalowania godnych wypadków, za które większość poszkodowanych cierpi jeszcze dzisiaj. Niesumienności urzędników można uważać za moralnych sprawców zaburzeń w Żywieckiem.

Dzisiaj trudno jest ustalić, jaką kwotę szajka uzyskała z nadmiernej pobieranych podatków, gdyż wszystkie dowody zostały zniszczone, a właściciom odebrano pokwitowania. Niektórzy z podatników nie pamiętają co płacili. Nie ulega jednak wątpliwości, że w ciągu ośmiu lat, to jest od chwili kiedy rozpoczęli swój proceder, do czasu likwidacji nadużyć od 48.000 podatników wymuszono setki tysięcy złotych.

Oskarżony Kondziolka i jego wspólnicy nie zadawali się tylko ograbianiem podatników, ale trwonili jeszcze pieniądze skarbowe, przetrzymując je. Kondziolka przez kilka miesięcy obracał pieniędzmi skarbowymi, Tera tłumaczył się, że za pożyczaniem tych pieniędzy swoim znajomym, a przede wszystkim przełożonym nie pobierał żadnych procentów. W poszukiwaniu zaś nowych źródeł dochodu, Kondziolka sprzedawał podatnikom specjalnie wynalezione przez siebie arkusze rubrykowane, za które pobierał po 30 groszy. Jak w przybliżeniu obliczono oskarżeni ze sprzedaży tych arkuszy wyłudziła przeszło 30.000 zł.

Sprawa „pijawek” żywieckich jest największą sensacją ostatnich lat.

Zatrucie gazem

W gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu (Elektoralna 2), znaleziono rano 30-letniego Jana Oberfelda, inżyniera (Nowy Świat 21), który chcąc wykofczyć zaległą pracę, pozostał na noc w biurze. Lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie gazem świetlnym.

Nieprzytomnego i w stanie ciężkim inż. Oberfelda przewieziono do szpitala św. Ducha. Policja XII komis. prowadzi dochodzenie, celem ustalenia czy inż. O. zatrul się przez nieostrożność, czy też w zamiarze samobójczym.

Sport

Tenis

W Wiedniu odbyły się w czwartek dalsze zawody tenisowe o mistrzostwo Austrii.

W półfinale gry pojedynczej pan Jędrzejowski odniósł łatwe zwycięstwo nad Kraus w dwóch setach 6:2, 6:3. W drugim półfinale pan Deutsch wygrał z panem Wolf w trzech setach 3:6, 6:2, 7:5. Jędrzejowski zatem doszedł do finału, gdzie walczy z p. Deutsch.

W grze pojedynczej panów Matejka (Austria) odniósł zwycięstwo nad zwycięzcą Tłoczyńskiego Vodiczka (Czechosłowacja) 6:3, 2:6, 6:3, 7:5. Drugi półfinał rozegrany zostanie jutro pomiędzy Hebda a Metaxa.

W grze podwójnej panów w półfinale para polska Hebda — Witman przegrała z parą austriacką Brosch — Haberl 3:6, 4:6, 4:6.

W grze podwójnej panów para austriacka Szapary — Wolf pokonała parę węgierską Denko — Paksy 6:2, 3:6, 6:2. W drugim półfinale walczy para Jędrzejowska — Deutsch przeciwko austriackiemu Neuman — Winkler.

Półfinały gry mieszanej odbędą się w sobotę. Walczy m. in. para Jędrzejowska — Tłoczyński contra Wolf — Haberl.

PRZED MECZEM TENNISOWYM

POLSKA — FRANCJA

Po przewyższeniu licznych trudności mecz Polska — Francja w tenisie dochodzi do skutku w dniach 18—20 maja 1934. Francuzi przysyłają nam dobre i solidne rakietki: Matim Legeay'a, który jest na trzecim miejscu listy francuskiej i Lesuura klasyfikowanego jako 5. Wysoką lokatę Legeay'a należy tłumaczyć szeregiem pięknych sukcesów odniesionych w ubiegłym sezonie, między innymi nad Frennem, Kehrliem, Crammem, Rade i wielu innymi. Z Tłoczyńskim Legeay spotkał się w roku 1931 w 1/4 finału w Nicei, zwyciężył wówczas Polak 4:6, 6:2, 7:5. Od tego czasu Francuz poczynił znaczne postępy. W dublu obaj Francuzi stanowią parę prawie nierozłączną. W mistrzostwach Francji grali razem, bijąc Hechta z Maleckim i przegrywając dopiero po 5 setach z Mc. Grathem i Guistem. Nie ulega

Pożary nie ustają slejąc spustoszenie i popłoch

Ze wszystkich stron kraju od wszystkich korespondentów i czytelników otrzymujemy codziennie alarmujące wieści o nieustającej fali pożarów. Straty, obliczane najczęściej po całkowitem ugaszeniu pożaru, lub w kilka dni po pożarze, komunikowane są nam bardzo rzadko, toteż wiemy tylko, że są olbrzymie, a nie możemy podać ich prawdziwego i dokładnego wymiaru.

MIASTEczKA

Miasteczko Trapy w pow. wołyńskim padło ofiarą katastrofalnego wprost pożaru. Przez nieostrożność w jednym z domów powstał ogień, który, spowodu sprzyjającego wiatru i suszy, przerzucił się na najbliższe zabudowania. Zanim zorganizowano akcję ratunkową, płomienie ogarnęły prawie całe miasteczko.

O pożarze powiadomiono bezwzględnie wszystkie najbliższe miasteczka, skąd zaczęły przybywać oddziały ochotniczej straży pożarnej i policja. Miasteczko płonęło całą noc i dopiero nad ranem udało się ogień uciąć. Wskazywano, że pożar padł o około 90 domów mieszkalnych oraz znaczna ilość budynków gospodarskich. Spłonęła dzwonia, kilka większych sklepów, dwie synagogi oraz szereg innych obiektów. Podczas akcji ratunkowej silnemu poparzeniu uległo 12 osób. Straty wynoszą kilkaset tysięcy złotych.

WSIE

Spowodu ostatniej suszy, tony pożarów w Kieleckiem nie gasną. W przeciągu ostatnich dwóch tygodni zgórą 20 wsi w Kieleckiem spłonęło całkowicie lub częściowo.

We wsi Kuchary, w powiecie stopnickim, w zagrodzie Wojciecha Szary wybuchł pożar, który przerzucił się na zagrodę sąsiednią. Spłonęło ogółem 13 domów mieszkalnych i zabudowań gospodarskich. W płonieniach zginęło kilkanaście sztuk bydła i znaczna ilość drobiu.

Tegoż dnia we wsi Kotowice, w pow. zawierciańskim, pożar zniszczył 27 domów mieszkalnych i 16 stodół. Straty wynoszą około 30.000 zł.

W tymże powiecie, we wsi Kuźnica Świętojańska, spłonęło 9 domów mieszkalnych i 14 stodół oraz zabudowań gospodarskich, przyczem szkody wynoszą przeszło 18.000 zł.

BUDYNKI

W zabudowaniach Stanisława Budza, zamieszkałego w Murzaszeli pod Zakopanem wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie dom, stodołę, stajnię. W czasie ratowania do budynku 40-letnia Anna Budz poniosła śmierć. Ponadto spaliły się dwie kro-

wy z cielętami i dwa konie. Ogień powstał wskutek wadliwej budowy komina. Straty wynoszą przeszło 10 tysięcy zł.

LASY

Oprócz zabudowań gospodarskich i domów mieszkalnych — w dalszym ciągu płoną lasy.

Pod Łukowem w lasach majątku Wola Okrzejska spłonęło 80 morgów lasu wartości 100.000 zł.

W leśnictwie Janowskim spłonęło 162 ha. lasu państwowego.

W lasach dóbr żywieckich, należą-

cych do arekksiążąt Habsburgów, wybuchł pożar w rewirze pod Rajcą. Spłonęło 10 ha. trzydziestoletniej kultury leśnej.

W lesie, stanowiącym własność wsi Holadyn w powiecie lubowskim zaprószone ognie, który szybko przemieścił się na sąsiedni las państwowy, niszcząc drzewostan na przestrzeni 26 ha.

Od pozostawionego przez pastuchów ogniska spłonęło 10 ha. lasu, stanowiącego własność Olejnikowej ze wsi Łęczki w powiecie łuckim.

Zabójczyni Boy'a Pozostanie w więzieniu

Wczoraj prokuratura warszawska Sąd Apelacyjny przesłała odpowiedź do więzienia kobiecego „Serbja”, w sprawie podania zgłoszonego przez ks. Korybut - Woroniecka, odbywającego karę trzechletniego więzienia za zabójstwo przemysłowca s. p. Boy'a.

Ks. Woroniecka po raz drugi już wystąpiła do władz sądowych

o zwolnienie przedterminowe, powołując się na poprawne prowadzenie w czasie odbywania kary. Prokuratura warszawska Sąd Apelacyjny podanie to odrzuciła, tak, że ks. Woroniecka będzie musiała odbyć karę do końca.

Termin odbycia przez nią kary upływa z dn. 10-go listopada b. r.

Zbrodniczy napad pod miastem

Nocy ub. powracali samochodem z Warszawy do Radzymina: 51-letni Stefan Więcek, właściciel cegielni „Leopoldynów” w Radzyminie i syn jego 20-letni Stefan. W odległości 3 klm. od Radzymina samochód zepsuł się, wskutek czego jadący zatrzymali się i przystąpili do naprawy auta. W tym czasie zjawili się kilku opryszków, którzy zażądali pieniędzy. Więckowie odmówili dziwnemu żądaniu. Wtedy zbroj-

rzucili się na ojca i syna, przy czym ostatniemu zadali cios nożem w brzuch, powodując głęboką ranę do żołądka. Ojciec — lekko poszwankowany.

Na miejsce przybyło pogotowie prywatne (8-75-75). Lekarz udzielił pierwszej pomocy, poczem rannego w stanie ciężkim przewiózł do szpitala Przemienienia Pańskiego. Policja w Radzyminie zajęła się odszukiwaniem zbrodniarzy.

Kronika sądowa

Rewizja procesu

WARSZAWA. — W roku 1915 skazany został na karę śmierci b. oficer armii austriackiej i porucznik powstalej na jej gruzach armii ukraińskiej, Mikołaj Panikow. Ukrainiec oskarżony został o rozstrzelanie bez sądu dwu polskich żołnierzy, oraz o zastrzelanie sierżanta polskiego w Kałuszynie. Sąd Doraźny skazał Panikowa na karę śmierci, jednak, w drodze łaski, kara ta została mu zamieniona na dożywotnie więzienie. B. oficer, który od pierwszej chwili twierdził, że jest niewinny, przez cały czas trwającego już 15 lat pobytu w więzieniu czynił rozpaczliwe wysiłki w kierunku znalezienia odpowiednich świadków, którzyby potwierdzili jego niewinność.

I o to, po wielu latach, udało się Panikowi znaleźć pożądanego świadka. W związku z tem do Sądu Najwyższego wpłynęło podanie o rewizję procesu.

Stręczenie do nierządu

WARSZAWA. — Wczoraj w Sądzie Okręgowym toczył się proces Zygmunta Dietricha, b. wydawcy polskiej, oskarżonego o stręczenie do nierządu i ciągnięcie z tego zysków. Głównym dowodem winy przeciwko Dietrichowi był pamiętnik, pisany przez ofiarę oskarżenia, Wandę Maryl, która popełniła samobójstwo.

Sąd Okręgowy skazał Dietricha na półtora roku więzienia i 2000 zł. grzywny.

Proces Dulowskiego

KRAKÓW. — Proces Dulowskiego toczy się w dalszym ciągu w Krakowie. Sąd przesłuchuje świadków, którzy mają stwierdzić alibi Dulowskiego. Jeden z tych świadków, brat oskarżonego, Stanisław Dulowski, został aresztowany na sali rozpraw za złożenie fałszywych zeznań. Świadek ten podał fakty, będące w sprzeczności z zeznaniami samego oskarżonego. Gdy przewodniczący zwrócił mu na to uwagę, oświadczył, że zeznawał fałszywie, chcąc odciążyć brata.

Oszust

POZNĄ. — W powiecie Mogilno grasował od dłuższego czasu oszust, który obchodząc wioski, przedstawiał się inwalidą jako poseł na Sejm i obrońca spraw inwalidzkich. Oszust wydawał gotówkę na podania, jakie rzekomo sprowadzał do władz celem uzyskania podwyżki rent inwalidzkich.

Wczoraj oszust, nazwiskiem Mo-

drzejewski, skazany został na rok więzienia.

Maskarada

GNIEZNO. — Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Gnieźnie rozprawił sprawę Władysława Olejniczaka, który w okresie Nowego Roku jeździł po wsiach w przebraniu księdza i udzielał błogosławieństwa. Gdy oszusta zdemaskowano, tłumaczył się, że była to maskarada i jedynie chodził od domu do domu, aby składać ludziom życzenia noworoczne. Olejniczak skazany został na 7 miesięcy więzienia.

Zabił teściu

POZNĄ. — W grudniu z. r. w Korytnicy zamordowany został Marcin Kozal. Morderstwa dopuścił się zięć Kozala, Antoni Brajer. Podłożem zbrodni był spór majątkowy. Kozal wydadłszy swą córkę za Brajera oddał zięciowi 23-morgowe gospodarstwo, zastrzegając sobie dożywocie. Zięć chciał się uwolnić od tego ciężaru i przestał teściowi wypłacać dożywocie. Na tem tle dochodziło do awantur. W grudniu z. r. Brajer zadał swemu teściowi kilka nacięć ran siekaczem w głowę. Następnie chwycił go i wrzucił do studni, tak że Kozal poniósł śmierć na miejscu.

W wyniku rozprawy sąd skazał Brajera na 15 lat więzienia i pozbawienie praw na lat 10.

Nadużycia w K. K. O.

ŁÓDŹ. — Do Sądu Okręgowego w Łodzi wpłynął już akt oskarżenia przeciwko dyrektorowi KKO powiatu łódzkiego, Wiechowickiemu, oraz naczelnikowi zarządu tej kasy, Andrzejakowi, którzy znajdują się pod zarzutem dopuszczenia się nadużyć na szkodę kasy. Nadużycia te odnoszą się do działalności b. zarządu w latach 1930/31/32. Zarząd ten był następnie zawieszony. Komunalna Kasa Oszczędności nie poniosła większych strat, albowiem wszelkie niedobory zostały przez oskarżonych całkowicie pokryte.

Mieszkańcy Łodzi z dużym zainteresowaniem oczekują rozprawy przed sądem.

Defraudant

ŁÓDŹ. — W r. 1930 zlikwidował interes przy ul. Kamiennej 2 kupiec M. Fuks, który po nabraniu kupców łódzkich na 70 tys. zł. uciekł do Niemiec. Po przewrocie hitlerowskim Fuks wrócił do Polski i wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych. Sąd skazał go na półtora roku więzienia.

Z kraju

CZĘSTOCHOWA

Kłótnia i strzały. Technik kolejowy, Piotr Ciesielski, posprzeczał się z ogrodnikiem i rzadcą domu, z którego miał się przymusowo wyprowadzić, i zaczął strzelanie do nich, raniąc w kolano rzadcę domu Stanisława Miynarczyka. Podczas strzelania zabrakła kula ugodziła w głowę stojącego na ganku żonę Ciesielskiego, 48-letnią Natalję, która padła trupem na miejscu. Ciesielski został aresztowany.

GÓRYŃ

„Dar Pomorza”. Statek szkolny „Dar Pomorza” po odbyciu przeszło 7-miesięcznej podróży ćwiczebnej

Wypadki i kradzieże

POPARZENIE

Przy ul. Nalewki 21, wskutek własnej nieostrożności, poparzył się wodą karbolową szewc, 26-letni Chaim Szwarz. Lekarz w ambulatorium Pogotowia stwierdził poparzenie i stopnia twarzy.

UDERZONY KAMIENIEM

Przy ul. Boryszewskiej 6, grupa chłopców zabawiła się rzucaniem kamieni. Jeden z kamieni ugodził w głowę 4-letniego Jana Malickiego, syna lokatora tegoż domu. Rannego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

WYPADKI SAMOCHODOWE

Na rogu ul. Żelaznej i Pańskiej, na postoju samochodów, został przygnieciony samochodem, 34-letni Bonifacy Pietruszko, kierowca (Żelazna 43), który doznał potłuczenia prawego biodra.

Na rogu ul. Nowogrodzkiej i Poznańskiej, samochód przejechał 53-letniego Abrahama Szepkmana, słuźarza (Żłota 83), który został ogólnie potłuczony.

Na rogu ul. Poznańskiej i Wilczej, samochód potrafił 50-letnią Wandę Fleisnerówną, bez zajęcia (Wspólna 50), która została zraniona w podbródek. — Wszystkim ofiarom wypadków samochodowych pomocy udzielono w ambulatorium Pogotowia.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

18-letnia Stanisława Pelczyńska, bez zajęcia (Grójcka 66), napila się esencji octowej na rogu ul. Wawelskiej i Uniwersyteckiej. Młodociana desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Dż. Jezus.

WYPADEK KOLEJOWY

Przy ul. Grochowskiej (wprost Instytutu Weterynaryjnego), z pociągu kolejki Jabłonna — Karczew, wypadł 33-letni Władysław Więkowski, murarz (Grochowska 9). Lekarz Pogotowia stwierdził u niego 4 rany tłuczone czoła, nosa, głowy i podbródka. Po opatrunku, oiały własnej nieostrożności przewieziono do domu.

UPADEK Z RUSZTOWANIA

Przy ul. Lubelskiej 30/32, na terenie schroniska „Polus”, 45-letni Józef Urbania, murarz (Mieszkaniec „Polusa”), zajęty przy remoncie domu, spadł z rusztowania z wysokości piętra i złamał prawą nogę. Pogotowie przewiozło Urbanińskiego do szpitala Przemienienia Pańskiego.

UPADEK ZE SCHODÓW

Przy ul. Marszałkowskiej 125, spadła ze schodów 41-letnia Krystyna Lewandowska, kuśnierka (Kępa 2), doznając potłuczenia lewego uda. Poszwankowaną opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Długo się nie ukrywał Ujęcie poszukiwanego złodzieja

KALISZ, 12. 5. (tel. wł.). Poszukiwany przez wydział śledczy znany złodziej kaliski, zam. przy ul. Cieszkowskiej, Kazimierz Rada-jak, został w czasie pościgu ujęty. Ostatnio Rada-jak wraz z Czesławem Wojciechowskim dokonali kradzieży mieszkaniowej przy

się bryczka, nią to jechał właściciel Klonowa, Barankiewicz. Spstrzegłszy wywiadowców, Barankiewicz skręcił z szosy w boczną drogę, i począł uciekać przez pola. Wywiązała się gonitwa i w rezultacie Barankiewicza zatrzymano. W bryczce jego pod siedzeniem wywiadowcy wykryli skrytkę, a w niej ukryte 19 kg. przemyczonej sacharyny.

Barankiewicza aresztowano.

Z kraju

CZĘSTOCHOWA

Kłótnia i strzały. Technik kolejowy, Piotr Ciesielski, posprzeczał się z ogrodnikiem i rzadcą domu, z którego miał się przymusowo wyprowadzić, i zaczął strzelanie do nich, raniąc w kolano rzadcę domu Stanisława Miynarczyka. Podczas strzelania zabrakła kula ugodziła w głowę stojącego na ganku żonę Ciesielskiego, 48-letnią Natalję, która padła trupem na miejscu. Ciesielski został aresztowany.

GÓRYŃ

„Dar Pomorza”. Statek szkolny „Dar Pomorza” po odbyciu przeszło 7-miesięcznej podróży ćwiczebnej

Wypadki i kradzieże

POPARZENIE

Przy ul. Nalewki 21, wskutek własnej nieostrożności, poparzył się wodą karbolową szewc, 26-letni Chaim Szwarz. Lekarz w ambulatorium Pogotowia stwierdził poparzenie i stopnia twarzy.

UDERZONY KAMIENIEM

Przy ul. Boryszewskiej 6, grupa chłopców zabawiła się rzucaniem kamieni. Jeden z kamieni ugodził w głowę 4-letniego Jana Malickiego, syna lokatora tegoż domu. Rannego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

WYPADKI SAMOCHODOWE

Na rogu ul. Żelaznej i Pańskiej, na postoju samochodów, został przygnieciony samochodem, 34-letni Bonifacy Pietruszko, kierowca (Żelazna 43), który doznał potłuczenia prawego biodra.

Na rogu ul. Nowogrodzkiej i Poznańskiej, samochód przejechał 53-letniego Abrahama Szepkmana, słuźarza (Żłota 83), który został ogólnie potłuczony.

Na rogu ul. Poznańskiej i Wilczej, samochód potrafił 50-letnią Wandę Fleisnerówną, bez zajęcia (Wspólna 50), która została zraniona w podbródek. — Wszystkim ofiarom wypadków samochodowych pomocy udzielono w ambulatorium Pogotowia.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

18-letnia Stanisława Pelczyńska, bez zajęcia (Grójcka 66), napila się esencji octowej na rogu ul. Wawelskiej i Uniwersyteckiej. Młodociana desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Dż. Jezus.

WYPADEK KOLEJOWY

Przy ul. Grochowskiej (wprost Instytutu Weterynaryjnego), z pociągu kolejki Jabłonna — Karczew, wypadł 33-letni Władysław Więkowski, murarz (Grochowska 9). Lekarz Pogotowia stwierdził u niego 4 rany tłuczone czoła, nosa, głowy i podbródka. Po opatrunku, oiały własnej nieostrożności przewieziono do domu.

UPADEK Z RUSZTOWANIA

Przy ul. Lubelskiej 30/32, na terenie schroniska „Polus”, 45-letni Józef Urbania, murarz (Mieszkaniec „Polusa”), zajęty przy remoncie domu, spadł z rusztowania z wysokości piętra i złamał prawą nogę. Pogotowie przewiozło Urbanińskiego do szpitala Przemienienia Pańskiego.

UPADEK ZE SCHODÓW

Przy ul. Marszałkowskiej 125, spadła ze schodów 41-letnia Krystyna Lewandowska, kuśnierka (Kępa 2), doznając potłuczenia lewego uda. Poszwankowaną opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.